Nr 289. Kraków, Sobota 18 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielny Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 grudnia.

Dziś odbędzie się piąte z kolei posiedzenie Sejmu galicyjskiego. Na porządku dziennym jest: 1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży do ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej. 2) Pierwsze czytanie wniosku posła Wład. Koziebrodzkiego z projektem ustawy o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. 3) Pierwsze czytanie wniosku posła St. Badeniego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnej z d. 23 czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych 4) Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie pory zwoływania sesyj sejmowych i ich dłuższego trwania. 5) Długi szereg przedłożeń Wydziału krajowego w sprawie udzielenia koncesyj do pobierania opłat mytnych.

Wypowiedzenie ugody cłowo-handlowej przez Węgry nie nastąpiło, jak się dowiaduje *Pester Lloyd*, dopiero teraz, lecz już w listopadzie z tego formalnego powodu, iż w przeciwnym razie ugoda w jej obecnej redakcyi zostałaby sama przez się przedłużoną na dalsze lat dziesięć.

Zapewniają, iż minister rumuński Sturdza przybędzie dziś do Budapesztu, zkąd prawdopodobnie już jutro odjedzie do Wiednia dla podjęcia wstępnych rokowań w sprawie traktatu handlowego między Austro Węgrami a Rumunią. W tym przedmiocie odbywać się będą w ministerstwie spraw zagranicznych konferencye, w których weźmie udział austryacki minister handlu margrabia Bacquehem i węgierski minister handlu hr. Szechenyi.

Na drogi, które doprowadziły aż do kandydatury księcia Ferdynanda Koburgskiego, zaczyna padać nieco światła.

Już dawniej chodziły wieści, że kiedy w dzień obchodu uroczystości orderu św. Jerzego car wniósł toast na zdrowie cesarza Wilhelma, a jednocześnie z polecenia cara Szuwałow wyraził w Berlinie cesarzowi, jako najstarszemu rycerzowi zakonu, uprzejme życzenia, cesarz Wilhelm czuł się spowodowanym do napisania do cara własnoręcznego listu z podziękowaniem, przyczem „miał, jak wówczas mówiono, wyrazić swe gorące życzenie, aby pokój mógł być utrzymanym.“

Zaraz potem pojawiło się podane wczoraj przez nas *Communiqué Gońca urzędowego* petersburskiego i miały nastać jakieś porozumiewania się w tej mierze między Rosyą a Niemcami.

Jeśliby się więc sprawdzić jeszcze miały utrzymywania niektórych dzienników wiedeńskich, że insynuacya, aby się deputacya bułgarska do księcia Ferdynanda udała, wyszła z hotelu posła niemieckiego w Wiedniu, który też deputacyę po dwa razy przyjmował, to reszty łatwoby się już można domyśleć. Udawanie się do Kalnokiego i Cesarza austryackiego miało też wszelkie pozory, jakoby Austrya tylko przystać miała na rzecz gdzieindziej ułożoną. Taka wersya obiega dzisiaj; przy nagłych zmianach z dnia na dzień, jakie w tej sprawie zachodzą, może jutro podadzą nam inną.

Za węzeł gordyjski, najtrudniejszy do rozwiązania, tem bardziej, że go nikt odrazu rozciąć nie zamierza, uważają w Berlinie sprawę rejencyi. Droga, jaką sobie tu wytknęli, zdaje się być taką, że od Rosyi zamierzają żądać pewnej względności, a od rejencyi znów wyrozumienia, że pewnym względom uledz należy.

W sprawie nowej ustawy wojskowej nie przestaje rząd niemiecki czynić wszelkich usiłowań, aby jeszcze przed Bożem Narodzeniem mogła przyjść do skutku. *Communiqué Köln. Ztg* wysuwa znów naprzód osobę cesarza, „który oczekuje z największą niecierpliwością, aby już od nowego roku można poczynić w wojsku stosowne urządzenia do takiego przeprowadzenia jej, żeby w dniu 1 kwietnia r. p. rezultaty jej mogły wejść w życie.“ Koła wojskowe mają dzielić tę niecierpliwość. *Communiqué* wspomina w końcu o nieodzowności rozwiązania parlamentu, gdyby ten nawet w razie pojawienia się „orędzia cesarskiego“ (które się dotąd nie pojawiło), nie miał uznać potrzeby bezzwłocznego zastosowania się do tych życzeń.

Zamianowanie Flourensa ministrem spraw zagranicznych przypisują wstrętowi Gobleta do traktowania o każdą z wybitniejszych osobistości z tem lub owem odcieniem stronniczem w Izbie. Wolał więc powołać osobę, która pójdzie za jego wskazówkami, a która w Izbie nikogo bardzo nie obchodzi.

Nowy Beogradzki Dnewnik doniósł, że sultan wyraził życzenie, aby przesłanego mu przez króla Milana orderu Orła białego nie wręczał mu nowy poseł serbski Nowakowicz, tylko dawniejszy poseł Jefrem Gruicz, który, choć jeszcze bawi w Konstantynopolu, wręczył już sułtanowi listy odwołujące go z tej posady. Wiadomość ta zrobiła w kołach politycznych belgradzkich niemiłe wrażenie. Domyślają się w tej sprawie intrygi posła rosyjskiego Nelidowa, który w ten sposób pragnie dokuczyć Nowakowiczowi. Ostatni bowiem należał w czasie znanego sporu kościelno-politycznego do najżarliwszych pogromców ówczesnego metropolity Michała, który, jak wiadomo, musiał opuścić swój urząd kościelny i bawi obecnie w państwie rosyjskiem.

Od kilku tygodni biuletyny o chorobie O. Waleryana Kalinki nie zostawiały żadnej nadziei — a jednak z tym ciosem ani się oswoić, ani zdołalibyśmy się dziś obliczyć z doniosłością klęski narodowej — gdyby nie myśl, — że zgon jednego z najznakomitszych mężów w narodzie, może najbardziej potrzebnego, jest zarazem odwołaniem sługi Chrystusowego, jednego z najdzielniejszych pracowników w winnicy Pańskiej. Więc nie wolno nam się skarżyć i wyrzekać, że w chwili nieszczęść od nas odwraca się miłosierdzie; że rwie się przędza pracy narodowej tam, gdzie jej najważniejsze węzły; że wśród boju, w zamęcie i wzmagającej się w szeregach trwodze, tracimy znów jednego z tych, co jeśli nie buławę wodza, to dzierżą sztandar chorążego— ale ukorzyć się przed wyrokami Opatrzności, która, jak w czynach żywota, tak w przedwczesnej tej śmierci, splotła znów sprawę świeckiej, narodowej społeczności, ze sprawą własną, Bożą, sprawą Kościoła. Nie mówmy, że dzieło niedokończone, zadania przerwane: inna tam u góry waga i miara zasług, prac, trosk, wysileń, poświęceń, musiała już być przepełnioną, gdy ten srogi dla nas, błogi dla niego padł wyrok Najwyższego.

Z połączenia służby narodu i służby Kościoła— na tem miejscu godzi nam się tylko wskazać to ziarno, co padło na ziemię, na plon i żywność doczesną społeczeństwa. Wcześniej rozpoczęła się tu służba publicysty, męża politycznego, historyka — a nie ustała, owszem spotęgowała się, dojrzała, oczyściła, gdy przybyła druga służba ołtarza, zakonu i krzyża.

Zaszczytem to wielkim dla naszego dziennika, że był pierwszem polem pracy Waleryana Kalinki,(*) że młodzieńcem zapisał swe imię w rocznikach *Czasu* obok imion Lucyana Siemieńskiego, Maurycego Manna i Aleksandra Szukiewicza, że ten mistrz pióra, ten zrazu gorący szermierz a następnie wytrawny strategik, przy tym samym stole redakcyjnym odbył pierwszą swą publiczną szkołę.(*)

Czterdzieści lat dobiega, a choć legli w grobie współcześni towarzysze pracy, koleżeństwo duchowe się nie przerwało, odnawiał je i ścieśniał Waleryan Kalinka z następcami, owszem z biegiem wypadków i wewnętrznem wyrobieniem znikły jakiekolwiek różnice nie z zasad, lecz z ciężkich warunków ówczesnej chwili i młodzieńczego zapału płynące, i znów przy tym samym stole redakcyjnym zasiadał często wśród nas, żywem słowem i piórem wskazując drogi, krzepiąc radą, a zwłaszcza wyjątkowym darem wpływu wzmacniając szeregi tych, którzy w dzienniku naszym znajdują ognisko wspólnych zasad.

Nie dla chluby zapisujemy najpierw to zaszczytne koleżeństwo i wspólnictwo — i tę ciężką najbliższą dziennika żałobę — gdy żałoba jest powszechną. Waleryan Kalinka po tej pierwszej szkole publicystycznej w Krakowie w chwilach burzy i w latach ucisku— zaznał następnie innej szkoły — tej, gdzie wśród wychodźtwa duch polski mierzył się z prądami wieku, z złudami europejskiej polityki i z potęgą zachodniej cywilizacyi. Wszystkiego tam zaznał, wszystko zgłębił — i choć nie dzielił obłędów, dzielił niejedno złudzenie, od legionów polskich na Wschodzie, do misyj dyplomatycznych w Szwecyi, ale dzielił je z najszlachetniejszymi. Kiedyż rozłamią się pieczęcie tej księgi, co ukrywa zachody naszej polityki zagranicznej z półwiekowego okresu dziejów porozbiorowych? Dziś wartość i doniosłość tych prób, usiłowań, poświęceń ocenić możemy tylko miarą ludzi, ktorzy wyszli z Hotelu Lambert. Waleryan Kalinka zachował piętno tej epoki i tego ogniska.

Znalazł przystań w Rzymie — z pod wodzy księcia Adama Czartoryskiego i jenerała Zamoyskiego przeszedł pod ordynek Kajsiewicza i Semenenki — służbę narodową połączył z służbą Kościoła. Jak druga pierwszą udoskonaliła — tak publicysta, aby rozstrzygać problemata przyszłości, sięgnął w przeszłość. Nie tu oceniać znaczenie historyka „Ostatnich lat Stanisława Augusta“ i „Sejmu czteroletniego“. Jak w rzymskiej legendzie, księgi te Sybilli, mieszczące tajemnice przeszłości i przyszłości, dostają nam się niezupełne, bo ostatnią pochłonął ogień nadmiaru pracy i nadmiaru boleści, gdy autor otwierał najsmutniejsze karty.

Historyi zawdzięczamy nietylko bezpośredni wpływ i naukę, jaką darzy pogrobowe pokolenia, ale ludzi, jakich ta mistrzyni wyrabia do życia czynu — po Józefie Szujskim Waleryan Kalinka stwierdza ten żywy związek nauki dziejów z czynami i pracą dnia dzisiejszego.

Inaczej, ale ci dwaj mężowie naznaczyli tę samą epokę umysłowości polskiej obrachunkiem historycznym i sprostowaniem dróg politycznych.

Łącząc trzy sfery: polityczną, naukową i duchowną, Waleryan Kalinka pytał zawsze o pożytek i praktyczny skutek, czy pisał, czy robił, czy grzechy narodowe karcił, czy się imał dusz i umysłów zbłąkanych w zakonnem apostolstwie.

Ileż w Polsce niepożytecznych rozumów błyszczących teoryą, ileż szkodliwych, do negacyj tylko i rozkładu zdolnych! Kalinka miał mądrość pożyteczną i praktyczną.

Jak niemasz zbytecznego słowa w jego pismach, tak każda myśl w czyn i praktykę się zamieniała. Skutek nie zawodził, bo miał wyłączny dar władania ludźmi, propagandy, wpływu i budzenia z apatyi, zwątpienia i z lenistwa — zmysł organiczny i organizacyjny. A choć cel był wielki a środki drobne, wnet w jego rękach rosło dzieło. Tak przystąpił do wielkiej sprawy współpracownik Dom Guepina, gdy pod wezwaniem św. Jozafata zgromadził kilku studentów ruskich, aby stawić obronny szaniec dla unii tępionej ze szczętem nad Bugiem, podmulanej nad Dniestrem i Sanem. Fundament stanął wielkiem wysileniem i dzieło róść będzie. Jedyny to pomnik, którego się domaga od nas Waleryan Kalinka. Znajdzie on następców w tym Zakonie, co dwa łączy już obrządki i niejedną skuteczną dla unii złożył zasługę — znajdzie opiekę i poparcie społeczeństwa, któremu wystarczy wezwanie fundatora.

Jeszcze słowo. Po Semenence Kalinka. Ciężka to próba dla zakonu, który jest pięknym kwiatem odrodzonego życia wiary w narodzie wyznawcy. Ale nowa podnieta w coraz sroższych prześladowaniach, a gdy na Podlasiu ginie lud wierny, na Żmudzi z ziemią równają kościoły — Zakon, co się począł z boleści, a wzmocnił odwieczne Polski z Rzymem węzły, w miarę swej misyi rozwinie swe siły na pożytek i służbę powszechnego Kościoła.

Sprawy sejmowe.

Według urzędowego przedłożenia o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniej i zachodniej oraz W. Księstwa Krakowskiego, wynosić mają dodatki indemnizacyjne na r. 1887:

I. Dla Galicyi wschodniej: Podług zestawienia z przedłożonych wykazów urzędów podatkowych wynosi sprawdzona należytość podatków w r. 1885 kwotę 7.276,879 złr. 57 ct. W braku innej podstawy służy powyższa kwota do wymiaru dodatku indemnizacyjnego, który preliminuje rząd po 30 ct. od jednego złotego w. a. podatku na rok 1887, a który przyniesie kwotę 2,183,064 złr.

II. Dla Galicyi zachodniej: Sprawdzona należytość podatków w r. 1885 wynosi 2.746,240 złr. 18 ct. Wymiar dodatku indemnizacyjnego preliminuje rząd po 30 ct. od jednego złotego w. a. podatku na rok 1887, który przyniesie kwotę złr. 823,872.

III. Dla W. Księstwa Krakowskiego Sprawdzona należytość podatków w r. 1885 wynosi 817,710 złr. 59½ ct. Wymiar dodatku indemnizacyjnego preliminuje rząd po 21 ct. od jednego złotego w. a. podatku na r. 1887, który przyniesie kwotę 171,719 złr.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu rozdanem zostało posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym, z wnioskiem o przyjęcie do wiadomości i udzielenie dyrekcyi Banku absolutoryum z rachunków za czas od 1go stycznia 1885 do 31 grudnia 1885 r.

W roku ubiegłym czynne były wszystkie oddziały banku: hipoteczny, komunalny i bankowy, jak niemniej osobny oddział interesów ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. O pożyczki hipoteczne weszło podań w r. 1885 ogółem 1016, na łączną kwotę 13 milionów złr. Bank załatwił odmownie 355 podań na kwotę 4¼ miliona złr., wydał promes pożyczkowych na 628 pożyczek w sumie 8 milionów złr., gotówką zaś wypłacił 368 pożyczek w sumie 2¼ miliona.

Z tego 43 pożyczek na dobra ziemskie w sumie 1,290,000 złr., 147 pożyczek na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, w sumie 1,515,000 złr., a 235 pożyczek na małą własność rolną, przeważnie włościańską, w sumie 233,000 złr.

Oddział komunalny udzielił 20 pożyczek w obligacyach komunalnych w r. 1885. Z liczby 68 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 891,000 złr., przypada na powiaty 7 pożyczek w sumie 181,000 złr., na gminy miejskie 17 pożyczek w sumie 594,000 złr., na gminy wiejskie 35 pożyczek w sumie 116,000 złr.

Całkowity obrót we wszystkich oddziałach banku w r. 1885 wynosił 129,874.903 złr., w roku 1884 obrót wynosił 87,745,549 złr., w porównaniu przeto z rokiem ubiegłym wzrósł o 48%.

Portfel wekslowy w r. 1885 wynosił 9,255 sztuk weksli do skupu na sumę 7½ miliona. Z tych zeskontował bank na sumę 7,162,000 złr., odmówił zaś przyjęcia 1109 sztuk weksli na sumę złr. 349,000.

Złożony przez posła hr. Badeniego Stanisława i towarzyszy na ostatniem posiedzeniu Sejmu projekt noweli do ustawy szkolnej z dnia 25 czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych brzmi, jak następuje:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. 1. Artykuły 21, 22, 31, 37, ustawy z dnia 25 czerwca 1873, dz. u. kr. N. 255, o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych znosi się w dotychczasowem ich brzmieniu i mają one opiewać, jak następuje:

§ 21. Kraj dzieli się na tyle okręgów szkolnych, ile jest powiatów politycznych, a granice tychże są oraz granicami okręgów.

Siedziba politycznej władzy powiatowej jest siedzibą Rady szkolnej okręgowej.

Miasta rządzące się osobnym statutem stanowią osobny okręg szkolny.

§ 22. W skład Rady szkolnej okręgowej wchodzą:
a) Naczelnik politycznej władzy powiatowej jako przewodniczący;

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

65)

(Ciąg dalszy).

Takie miasto, jak Warszawa, liczące blisko pół miliona mieszkańców, z tradycyami stolicy, z ruchem żywym, gorączkowym, przyspieszonym, mogłoby mieć właściwie życie artystyczne na szeroką skalę i odpowiednie ku niemu żywioły. Nie ma go jednak, albo raczej ma w dozie niezmiernie małej i nieznaczącej... Dwa są właściwie tego życia artystycznego jakby urzędowe ogniska: jednem jest Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, drugiem Towarzystwo muzyczne. Pierwsze znajduje się obecnie w fazie żywotności i rozwoju, drugie w stanie chwilowego omdlenia i upadku. Przyczyna obu tych zjawisk jest jednaką: zmienność gustów naszej publiczności, która, jak wszędzie zresztą w Polsce, równie łatwo zapala się i ostyga.

Kiedy przed kilkunastu laty po długich zachodach zdołano wykołatać u rządu zatwierdzenie Towarzystwa muzycznego, weszło ono w modę, stało się niezmiernie popularnem, wszyscy się doń garnęli, wszyscy zapisywali się na członków i uczęszczali na wieczory i koncerta. Zgromadzenia Towarzystwa należały do najgłośniejszych i najruchliwszych. Zaprawiali się na nich młodzi retorowie... popisywali studenccy trybuni. Towarzystwo liczyło mnóstwo członków ze wszystkich sfer miasta, było w łaskach u publiczności, prasy, przesadzano jego znaczenie, podnoszono interes. Miało dyrektorów zdolnych i ruchliwych i krzątało się istotnie koło podniesienia muzykalności Warszawiaków, uprawiało sztukę... Na czele jego stali kolejno Aleksander Zarzycki, Józef Wieniawski i Władysław Żeleński... Później jednak odwróciła się karta. Publiczność zobojętniała dla Towarzystwa i odjęła mu swój fawor. Dziś jest ono raczej resursą towarzyską, aniżeli artystycznem ogniskiem, i urządza więcej zabaw i wieczorków w rodzaju niemieckich *Kränzchen*, aniżeli koncertów i poważnych produkcyj muzycznych. Ze wszystkich artystów muzycy byli zawsze najbardziej *irritabile genus*. Żyją też oni w ciągłej niezgodzie, a kółek i stronnictw między niemi kilka; zamiast się skoncentrować w Towarzystwie, część ich odsunęła się od niego zupełnie, pozostała zaś garstka nadała mu trochę koteryjny charakter; wciąż też słychać o jakichś wewnętrznych zatargach i drobnych osobistych zawiściach, wywlekanych często za pośrednictwem recenzyj i recenzentów na *forum* dziennikarskie. Dyrektorem Towarzystwa jest obecnie Zygmunt Noskowski. Firma doskonała i jedno z pierwszych w Polsce nazwisk oraz talentów muzycznych, a przecież że z wielu stron słyszę narzekania, a nawet przesadne oburzenia, iż kierownik takiej jak Towarzystwo instytucyi rozdrabnia swoją cenną pracę, stając czasem na czele ogródkowej orkiestry i nazwisko swe umieszczając na afiszach jakiejś podobno bardzo niesmacznej i krotofilnej operetki... Zarzuty te podnoszono w swoim czasie w dziennikach, ale ostatecznie są to drobnostki, może rażące, lecz nie takie znowu, aby je mianem występku piętnować i im głównie upadek dawnej powagi i znaczenia Towarzystwa przypisywać. Ożywić i rozruszać na nowo Towarzystwo może tylko sama publiczność... Niech wytworniejsze sfery, niech ci, którym istotnie o sztukę a nie o tanią zabawę i resursę chodzi, gromadnie do Towarzystwa wejdą, a zreformują je i na właściwą sprowadzą drogę... Sam dyrektor nic nie poradzi przy najlepszych nawet chęciach... Ostatecznie jest on zależnym od członków Towarzystwa i musi ich gustom hołdować...

Fawor publiczności przeniósł się obecnie z całym ciężarem na Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych... To jest w wielkich łaskach, rozwija się z każdym rokiem olbrzymio, nabiera coraz więcej ruchliwości i prowadzi swą wystawę z tą dozą kupieckiej reklamy, jaka jest niezbędnym warunkiem powodzenia. „Salon“ Towarzystwa zasługuje istotnie na takie miano. Wszystko, co malarstwo polskie wydaje wybitniejszego, przesuwa się przez tę wystawę, a od lat paru Towarzystwo sprowadza głośniejsze obrazy zagraniczne i stara się utrzymać publiczność w ciągłem zainteresowaniu. Wiceprezesem Towarzystwa (prezesem jest z urzędu p. kurator okręgu naukowego) jest obecnie p. Lucyan Wrotnowski, znany mecenas. On to głównie potrafił w instytucyę tę, prowadzoną dawniej z pewną biurokratyczną ślamazarnością, wlać więcej życia i rzutności, on ją ożywił i rozruszał. Dziś Towarzystwo stało się ogniskiem naszych malarzy, a rzecz wyjątkowa, wszyscy oni grupują się solidarnie około niego i bardzo energicznie je popierają. Między jednymi też malarzami niema właściwie w Warszawie koteryj i stronnictw, a jest pewne życie koleżeńskie, pewna solidarność korporacyjna. Solidarność ta objawia się, czy to w urządzaniu wystawy szkiców, czy w rozmaitych usiłowaniach...

Wybitniejszych malarzy, stale przebywających w Warszawie, mamy właściwie niewielu... Kilku z nich zagląda do nas latem podczas feryj, zimę spędzając w Monachium, lub w Rzymie... Tak np. Józef Brandt ma swą rezydencyą w Oblęcinie i spędza w niej parę skwarnych miesięcy; co roku prawie zjeżdża tu do rodziny Henryk Siemiradzki... Tak samo Rosen, Ejsmund, młody Szymanowski i wielu innych, których nazwiska nie wpadają mi w tej chwili pod pióro. Są to wszystko Warszawiacy, przedzierżgnięci w Monachijczyków. Tam mają swoje *ateliers*, do nas zaś zaglądają tylko podczas willegiatury. Stałymi mieszkańcami Warszawy są: Leopold Horowitz, Wojciech Gerson, Stanisław Witkiewicz, Maszyński, R. Szwojnicki, Żmurko, Buchbinder, Brodowski, Łaszczyński, Dowgird, Miller, Miłosz Kotarbiński. Gerson jest profesorem szkoły rysunkowej, a był długi czas wiceprezesem Tow. Zachęty Sztuk pięknych. Uważają go za seniora korporacyi malarskiej i dawniej zwłaszcza przemawiał zawsze w jej imieniu, na wszystkich uroczystościach, ucztach i przy wszelkich okazyach. Horowitz, z pochodzenia Węgier, po żonie zacięty Warszawiak, do niedawna jeszcze miał swe *atelier* w Zamku, w pracowni, urządzonej niegdyś przez Stanisława Augusta dla Bacciarellego. Przed rokiem jednak odebrano mu tę historyczną pracownię i obrócono ją podobno na jakiś skład...

Bardzo popularną, nietylko w kołach malarskich, ale w całem mieście postacią jest Franciszek Kostrzewski. Jego rysunki humorystyczne w pismach illustrowanych, chociaż dowcipniejsze nieraz w podpisie, aniżeli w ołówku, miały w swoim czasie olbrzymie powodzenie, a nazwisko Kostrzewskiego było synonimem śmiechu w całym prawie kraju. I dziś jeszcze on jeden tylko z licznej rzeszy naszych koncepistów rysunkowych, ma prawdziwy humor i dobry smak... Stanisław Witkiewicz prowadzi dział artystyczny w *Wędrowcu*, gdzie też debiutował z większym hałasem, aniżeli powodzeniem, jako krytyk obrazów, któremi mniej się ostatecznie zajmował, aniżeli drobiazgową i zjadliwą polemiką z wszystkimi prawie recenzentami malarskimi, a głównie z prof. Struve, pisującym do *Kłosów*. Na literacką niwę zagląda także często Wojciech Gerson. Jest on stałym współpracownikiem *Tygodnika illustrowanego*.

Prócz Towarzystwa Zachęty, które bądź co bądź jest tylko instytucyą jakby urzędową, malarze nasi nie mają właściwie żadnej korporacyi, żadnego centrum, żadnego stowarzyszenia w rodzaju waszego „Koła;“ trzymają się dość solidarnie, ale rozrzuceni, a liczba ich zbyt mała, aby po za wystawą mogli wywierać jakikolwiek wpływ na nasze życie artystyczne. Było wprawdzie kilka żywych obrazów, parę majówek i bali malarskich, więcej jednak pod ich egidą, aniżeli przez nich urządzanych, a co roku prawie słychać o jakimś *Kunstfeście*, w rodzaju słynnych monachijskich... Dotychczas jednak kończyło się zawsze na zapowiedziach, a szkoda, bo publiczność warszawska tego rodzaju usiłowania poparłaby z ogromnym zapałem i wielką lubością.

Najwięcej rozrzuceni są literaci i dziennikarze. Ci właściwie między sobą nie żyją, żadnego stowarzyszenia nie mają (rząd bowiem nigdy nań nie chciał pozwolić), a kto wie nawet, czy gdyby je mieli, byłoby ono istotnie literackiem i zdołało sprzeczne żywioły skupić. Za wiele tu wchodzi w grę interesów, zawiści i zazdrostek osobistych, aby one miały zginąć i stopnieć odrazu w ogniu korporacyjnego życia. Nadto stowarzyszenie takie, jak mi ktoś słusznie powiedział, miałoby li tylko firmę literacką, a właściwie stałoby się pastwą tych wszystkich, coby się pod literatów i dziennikarzy podszywać pragnęli. Gdyby istniał tego rodzaju klub, prawdziwi literaci nie chodziliby do niego, a reporterzy i rzemieślnicy dziennikarscy zdołaliby w szybkim czasie wziąść w nim liczebną przewagę i kompromitować już nietylko siebie, ale cały fach. Może więc lepiej, że go niema. Co jednak jest koniecznem i na co prasa warszawska powinna się zdobyć, to na rodzaj syndykatu dziennikarskiego, na wzór tych, jakie istnieją we Francyi. Przy wzroście dzienników i różnych wydawnictw syndykat taki mógłby wielkie oddać prasie usługi i wykonywać pewien rodzaj kontroli zarówno nad wydawcami, jak i współpracownikami. Regulowałby on ich wzajemny stosunek i w dobre ręce oddany, przyczyniłby się niewątpliwie do podniesienia zewnętrznej powagi i wewnętrznych stosunków prasowych.

Ciąg dalszy nastąpi).

b) jeden duchowny z każdego wyznania i obrządku liczącego więcej aniżeli, tysiąc dusz w okręgu; mianowanie duchownego członka Rady szkolnej okręgowej należy do wyższej władzy kościelnej; reprezentanta religii izraelickiej wybierają zwierzchności izraelickich gmin w okręgu;

c) dwaj reprezentanci zawodu nauczycielskiego, z których jednego wybiera konferencya okręgowa nauczycielska ze swego grona, a drugim jest dyrektor seminaryum nauczycielskiego, a gdzie taki zakład nie istnieje, dyrektor jednej ze szkół średnich, w okręgu szkolnym się znajdujących, a w braku takiej szkoły, nauczyciel kierujący jednej ze szkół ludowych w okręgu, przez krajową Radę szkolną wyznaczony.

d) dwaj delegaci Rady powiatowej;

e) inspektor szkolny okręgowy.

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada szkolna okręgowa ze swego grona bezwzględną większością głosów.

§ 31. Minister wyznań i oświecenia zamianuje na wniosek Rady szkolnej krajowej potrzebie odpowiadającą liczbę okręgowych inspektorów szkolnych.

Jeżeli jednemu inspektorowi okręgowemu szkolnemu poruczone będą szkoły w dwóch okręgach, oznaczy krajowa Rada szkolna siedzibę inspektora.

Dla każdego okręgu, liczącego co najmniej 60 szkół, ustanowiony być winien osobny inspektor.

Naukę religii pod względem dogmatycznym nadzoruje władza duchowna.

§ 37. W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwiać będzie bieżące czynności Wydział wykonawczy, do którego należą:

a) przewodniczący Rady szkolnej okręgowej lub jego zastępca;

b) inspektor szkolny okręgowy;

c) członek Rady szkolnej okręgowej w miejscu siedziby tejże Rady zamieszkały, a do tej funkcyi przez Radę szkolną okręgową przeznaczony.

W razie, jeżeli siedziba inspektora szkolnego okręgowego jest w innym okręgu (§ 32), wchodzi w skład Wydziału wykonawczego drugi członek Rady szkolnej okręgowej w miejscu zamieszkały.

Nieobecność któregobądź z członków Wydziału wykonawczego, wymienionych pod *b*) i *c*), o ile nie była spowodowaną winą przewodniczącego, nie wstrzymuje czynności tego Wydziału.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Złożony do laski marszałkowskiej na posiedzeniu Sejmu we środę rządowy projekt do ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży, do ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej, brzmi:

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§ 1. Personal straży dla ochrony pojedynczych gałęzi kultury krajowej, jako gospodarstwa rolnego i leśnego, górnictwa, łowiectwa, rybołowstwa lub innych uprawnień na wodach, ustanowionej i przez polityczną władzę powiatową zaprzysiężonej, używać ma dla uwydatnienia tego charakteru swojego takiej odznaki, jaka dodatkowo do ustawy niniejszej przez polityczną władzę krajową w drodze rozporządzenia zostanie oznaczona i opisana. Na samej odznace służbowej nic mogą być umieszczone inne emblemata, niepodane w opisie.

Oprócz tych oznak służbowych noszone być mogą także inne emblemata, służące do oznaczenia służby lub gałęzi kultury.

§ 2. Zaprzysiężeni strażnicy (§ 1) są obowiązani przy pełnieniu swej służby nosić odznakę służbową w sposób, jaki przy jej ustanowieniu (§ 1) zostanie przepisany.

Zaniedbanie tego obowiązku ma być karane przez władzę polityczną według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 września 1857 Dz. u. p. Nr 198, a ukaranie strażnika podane zostanie do wiadomości jego służbodawcy.

§ 3. Osoby, niezostające w służbie jako zaprzysiężone organa straży, w żadnym razie używać nie mogą odznaki służbowej, dla tych organów przepisanej.

Przekroczenia tego zakazu karane będą, jeżeli nie podlegają powszechnej ustawie karnej, przez władzę polityczną według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 września 1857 roku Dz. u. p. Nr 198.

§ 4. Przepisy, któremi dotąd uregulowane były odznaki organów straży w § 1 wskazanej, tracą moc obowiązującą.

§ 5. Ustawa ta wchodzi w życie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu. W przeciągu tych sześciu miesięcy w każdym powiecie politycznym ma być ogłoszony opis odznaki służbowej (§ 1).

§ 6. Wykonanie tej ustawy polecam moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.“

Odczytany na posiedzeniu sejmowem we środę dalszy spis petycyj jest następujący:

113. Wydział Rady powiatowej w Sanoku, przez posła Słoneckiego, o zmianę § 38 ustawy o ochronie własności polnej.

114. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez posła Goldmana, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Szkoła*.

115. Ten sam, przez posła Majera, o zmianę ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, tyt. I i III.

116. Ten sam, przez posła Stanisława Badeniego, o zmianę ustawy szkolnej z 2 maja 1873 tyt. II.

117. Ten sam, przez posla Małeckiego, o zmianę ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873, tyt. IV.

118. Wydział powiatowy w Grybowie, przez posła Rosnera o zmianę § 3 ustawy o ochronie własności polnej.

119. Wydział powiatowy we Lwowie, przez posła Abrahamowicza, o zmianę § 96 ustawy gminnej.

120. Petronela Dydyk, wdowa po nauczycielu, przez posła Abrahamowicza, o zapomogę.

121. Lubina Krasicka, wdowa po nauczycielu, przez posła Szeptyckiego, o zapomogę.

122. Winnicki Stanisław, nauczyciel szkoły ludowej w Przemyślanach, przez posła Romana Potockiego, o zaliczkę na płacę lub zapomogę.

123. Antoni Senica, nauczyciel w Żydatyczach, przez posła Merunowicza, o podwyższenie płacy.

124. Rada szkolna miejscowa w Pustomytach, przez posła Abrahamowicza, o podwyższenie płac dla tamtejszych nauczycieli.

125. Rada szkolna miejscowa w Woli justowskiej, przez posła Zolla, o podwyższenie płacy dla tamtejszych nauczycieli.

126. Rada szkolna miejscowa w Przegini, przez posła Mieroszowskiego, z prośbą Jacka Musiała, nauczyciela, o zapomogę.

127. Rada szkolna miejcowa w Zimnowodzie, przez posła Merunowicza, o podwyższenie płacy dla tamtejszych nauczycieli.

128. Michał Zacharyasz, dyrektor szkoły ludowej w Jaśle, przez posła X. Kopycińskiego, o trzeci dodatek pięcioletni.

129. Komitet ratunkowy dla pogorzelców Ulanowa, przez posła Stanisława Jędrzejewicza, o zapomogę 3000 złr. i pożyczkę bezprocentową w kwocie 50.000 złr.

130. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę na wydawnictwo *Tygodnika rolniczego* krakowskiego.

131. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya w sprawie przymusowej asekuracyi budynków od ognia.

132. Ruska bursa w Brzeżanach, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę.

133. Szaszkiewiczowa Julia, przez p. Merunowicza, o zapomogę.

134. X. Emil Sieniewicz, przez p. Tadeusza Langiego, o zapomogę w kwocie 300 złr.

135. Eleonora Rondenwald, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Romana Potockiego, o zaopatrzenie dla niej i małoletnich dzieci.

136. Karolina Filipecka, sierota po konduktorze dróg krajowych, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę.

137. Zwierzchność gminy Mielec, przez p. Reya, o przedłużenie prawa poboru opłat od napojów spirytusowych.

138. Gmina Harklowa, przez p. Pławickiego, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego.

139. Zwierzchność gminy Krowodrzy, przez p. Mieroszowskiego, o zasiłek na budowę szkoły.

140. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Romera, o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Myślenic do Nowego Targu.

141. Ludwika Leśniowska, przez p. S. Tarnowskiego, o zapomogę.

142. Komitet parafialny w Hołyniu, przez p. Mazarakiego, o zapomogę na budowę cerkwi.

143. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Mazarakiego, o subwencyę na budowę drogi z Kałusza do Kopanki.

144. Adam Tabaczyński, przez p. Struszkiewicza, o zwrot części kosztów regulacyi brzegów Dunajca pod Wróblowicami.

145. Gmina Medenice i wiele innych, przez p. Tarnowskiego (młodszego), o kreowanie apteki w Medenicach.

146. Reprezentacya gmin: Balińce, Buczaczki i Trofanowce, przez p. Kuczkowskiego, w przedmiocie wymierzania płac dla nauczycieli ludowych.

147. Iwan Popiwczuk, były wójt w Zabiu, przez p. Zolla, o uwolnienie go od obowiązku zapłacenia kosztów komisyjnych w kwocie 205 złr. 98 ct. przez Wydział krajowy nań nałożonych.

148. Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Polanowskiego, o zapomogę.

149. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Kowaczycach, przez p. Kopycińskiego, o podwyższenie płacy.

150. Rada szkolna miejscowa w Łężynach, przez p. Kopycińskiego, o uznanie tamtejszej szkoły za etatową.

151. Franciszek Maciejowski, starszy nauczyciel przy szkole w Dąbrowie, przez p. Kopycińskiego, o zaliczkę na płacę.

152. Stefan Kawczyński, nauczyciel w Kadobnej, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę.

153. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Smolkę, o subwencyę na naukowe ekskursye dla słuchaczów tejże szkoły.

154. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na rok 1887.

155. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Romanowicza, o dodatek dla nauczycieli kierujących szkołami dwuklasowemi.

156. Karolina Laskowska, wdowa po dyetaryuszu szpitala krakowskiego, przez p. Romanowicza, o zapomogę.

157. Józef Piórkiewicz, starszy nauczyciel przy szkole św. Maryi Magdaleny we Lwowie, przez p. Romanowicza, o wliczenie $2^1/_2$ lat służby przedetatowej, do czasu wpływającego na wymiar emerytury.

158. Wydział „Przytuliska“ na Uniwersytecie wiedeńskim, przez p. Kopycińskiego, o subwencyę.

159. Rada szkolna miejscowa w Kozielnikach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi.

160. Rada szkolna miejscowa w Sołomce wielkiej, przez p. Merunowicza, jak wyżej.

161. Rada szkolna miejscowa w Podborcach, przez p. Merunowicza, jak wyżej.

162. Rada szkolna miejscowa w Zubrzy, przez p. Merunowicza, jak wyżej.

163. Nauczyciele szkół ludowych męskich w Kołomyi, przez p. Kuczkowskiego, o podwyższenie płacy.

164. Rada szkolna miejscowa w Brzeziu, przez p. Mieroszowskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi.

165. Gmina Falkenberg, przez p. Tyszkiewicza, o odpisanie zaległych należytości ciążących na gminie.

166. Kubik Gustaw, nauczyciel w Kozielnikach, przez p. Merunowicza, o zapomogę.

167. Grzegorz Kulczycki, kierow. szkoły w Kołomyi, przez p. Kuczkowskiego, o policzenie lat służby przedetatowej i przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego.

168. Piotr Bociański, emeryt. nauczyciel, przez p. Mieroszowskiego o zapomogę.

169. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Majera, w sprawie zwrotu kosztów z powodu przeniesienia nauczycieli.

170. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu.

171. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Nowym Sączu.

172. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły handlowo przemysłowej w Tarnowie.

173. Ten sam, przez p. Czerkawskiego, w sprawie bezzwłocznego zastępstwa chorych nauczycieli.

174. Gmina miasta Czchów i 20 innych, przez p. J. Stadnickiego, o ustanowienie Sądu powiatowego w Czchowie.

175. Stanisława Heumann, przez p. Zolla, o stypendyum na kształcenie się w śpiewie.

176. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po oficyale lwowskiego szpitala, przez p. Zolla, o podwyższenie pensyi wdowiej.

177. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, o zmianę art. 18 ustawy z dnia 2 lutego 1885 r.

178. Julia Chomińska, wdowa po nauczycielu, przez p. Lenińskiego, o zwrot ściągniętych z kwartału pośmiertnego zaległych wkładek na fundusz emerytalny.

179. Rada szkolna miejscowa w Mostach Wielkich, przez p. Lenińskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły na 3-klasową.

180. Konkurencya szkolna w Wyciążach, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi.

181. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez p. Gnoińskiego, o utworzenie szkoły średniej w Czortkowie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 grudnia.

☐ Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski zaprosił jako przewodniczący komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego członków tej komisyi na X zwyczajne zebranie, które się odbędzie w gmachu sejmowym dnia 18 grudnia o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawdzenie protokółu posiedzenia komisyi z 20 października.
2. Sprawozdanie z czynności biura od czasu ostatniego posiedzenia.
3. Objawienie opinii Wydziałowi krajowemu w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich w kierunku przemysłowym wedle przepisów noweli szkolnej z 2 lutego 1885.
4. Wniosek względem przygotowania zapasu warsztatów tkackich ulepszonej konstrukcyi dla zaopatrzenia niemi szkół tkackich.
5. Sprawozdanie członka komisyi Wierzbickiego z odbytej inspekcyi szkół fachowych z funduszów krajowych utrzymywanych lub subwencyonowanych:
   a) kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi;
   b) szkoły fachowej stolarstwa w Stanisławowie;
   c) tkackiego warsztatu nankowego w Korczynie;
   d) szkoły koronkarskiej w Zakopanem.
6. Podanie „Towarzystwa gospodarczego dla przemysłu drzewnego w Zakopanem“ o subwencyą i kredyt.
7. Sprawa założenia nankowego warsztatu tkackiego w Horodence.
8. Wybór członka komitetu wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, zapowiedzianej na r. 1887 w Krakowie.
9. Prośby spółki tkackiej w Glinianach o przejęcie założonej przez nią szkoły tkackiej na etat kraju, o dostarczenie jej warsztatów poprawnej konstrukcyi i jednej maszyny do wyrobów oczkowych.
10. Podania o subwencye dla przedsiębiorstw przemysłowych i o stypendya.
11. Wnioski członków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 grudnia.

— **Wystawa krajowa.** Posiedzenie komitetu wykonawczego Wystawy krajowej zapowiedzianem zostało na niedzielę d. 19 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali konferencyjnej Magistratu.

— **Niezwyczajne** w tej porze zjawisko obserwować można było dziś rano po godzinie 8ej, mianowicie wspaniałą tęczę w zachodnio-północnej stronie horyzontu. Jaskrawe promienie słońca podnosiły barwność tęczy. Wogóle niezwykłe o tej porze mamy jeszcze ciepło, bo dochodzące do 11 stopni Celsiusza. Boże Narodzenie za pasem, bo za tydzień już wilia, a dotąd nie zaznaliśmy bynajmniej zimy.

— **Jenerał Kaulbars** przejechał dziś rano z Podwołoczysk przez Kraków do Wiednia, zkąd ma się udać do Włoch.

— **Od członków komisyi anti-cholerycznej** otrzymujemy następujące oświadczenie:

Zarządzenia, poczynione przez prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego z powodu zamierzonego przybycia akademików węgierskich na uroczystość Stefana Batorego, były wynikiem jednomyślnych uchwał komisyi cholerycznej, co niniejszem potwierdzamy.

W Krakowie 16 grudnia 1886.

Dr *Buszek*, fizyk miasta; Dr *Domański*, radca miejski; *Friedlein*, I wiceprezydent miasta; Dr *Jordan*, radca miejski; Dr *Paszkowski*, jako delegat Towarzystwa lekarskiego; Dr *Schmidt*, II wiceprezydent miasta; Dr *Warschauer*, radca miejski; *Wentzl*, radca miejski.

— **Uniwersytet Jagielloński** zarządził, jak się dowiadujemy, złożenie wieńca na trumnie ś. p. X. Kalinki. Wieńce przesyłają też: Prezydent miasta w imieniu Rady, Redakcya *Czasu*, Wydawnictwo dzieł Długosza.

— **Marya hrabianka Borkowska**, jak donosi *Przegląd*, zmarła onegdaj wieczór w ośmnastej wiośnie życia; była ona najmłodszą córką Waleryi hr. Borkowskiej, okrywając nową żałobą matkę i siostry swoje, nieutulone dotąd po niedawnej stracie męża i ojca hr. Włodzimierza Borkowskiego.

— **Brzydkie telegramy.** Czytamy w *Przeglądzie*: Są czyny tak brzydkie, że aby one złego przykładu nie dawały, należy je zatajać przed ogółem. Dlatego to nie zaznaczyliśmy w naszem piśmie, że wskutek owych napaści, jakie pojawiły się w pismach lwowskich na czcigodnego prezydenta m. Krakowa Dra Szlachtowskiego, wysłane zostały do niego dwa bardzo brzydkie telegramy, pełne impertynencyj i pogróżek, jeden nibyto od uczniów szkoły politechnicznej lwowskiej, drugi od uczniów szkoły dublańskiej. Zresztą inne pisma zamiast skarcić ten wybryk młodzieży, która ani prawa, ani dość rozumu nie ma, aby mogła osądzać czyny ludzi sędziwych i wydawała o nich wyroki, podały z lubością i z zachwytem te brzydkie telegramy. Tym sposobem rzecz przedarła się do wiadomości ogółu. Owoż dzisiaj otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W sprawie telegramów „młodzieży politechnicznej,“ zamieszczonych w *Kuryerze Lwowskim* z d. 15 b. m., jakoteż w *Nowej Reformie* z dnia następnego, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że telegramy te nie były owocem uprzedniej dyskusyi na żadnem jawnem zgromadzeniu uczniów szkoły politechnicznej, ani też rezultatem porozumienia się z reprezentantami naszymi w Krakowie. Sądzę, że młodzież uniwersytecka nie przyłączy się do tego chóru „młodzieży politechnicznej“ i „młodzieży z Dublan,“ łączącego uroczystość narodową z manifestacyą dla młodzieży wysoce mojem zdaniem niestosowną.

Przyjm szan. Red. wyrazy itd.

Wacław Lisowski, słuch. politechniki.“

— **Wilamowice** 12 grudnia. Zarząd Kółka rolniczego tutejszego urządził dziś wieczorek muzykalno-wokalny na dochód ubogiej szkolnej młodzieży. W sali, przystrojonej pięknie w zieleń i ozdobionej popiersiami Najj. Pana i króla Jana Sobieskiego, wykonano nader pięknie urozmaicony program, składający się z przemowy X. Kondolewicza, proboszcza, tudzież z odczytu X. Krupy, katechety: „O dawnych i teraźniejszych zwyczajach obchodzenia wilii Bożego Narodzenia w Polsce,“ śpiewów dzieci szkolnych, chórów męskich, deklamacyi, oraz utworów muzycznych narodowych, przy akompaniamencie organ. Wykonawcami tego programu było miejscowe duchowieństwo, nauczyciele, oraz p. K. H., który deklamacyą: „Ballada, jakich wiele,“ poruszył do łez słuchaczy i zachwycił ich piękną grą na skrzypcach. To też w końcu złożyli chętnie obywatele grosz wdowi, przeznaczony dla ubogiej dziatwy szkolnej na ubrania, które jej na święta Bożego Narodzenia wręczone zostaną.

— **Arcyksiężniczka Elżbieta**, córeczka Cesarzewiczowstwa, w czasie wczorajszej przejażdżki po Praterze wypadła skutkiem otwarcia drzwiczek z powozu, na szczęście jednak odniosła tylko lekką kontuzyę w kolano. Wypadek ten wywołał we wszystkich kołach ludności najżywsze współczucie.

— **Według** ostatniej listy złożono dotychczas na pomnik marszałka Radeckiego 212,700 złr.

— **Pamiętniki kanclerza Beusta**, p. t. „Wspomnienia i zapiski,“ ukażą się w Monachium na początku nowego roku. Dziś już *Mün. Allg. Ztg* podaje wyjątki z tych pamiętników, mianowicie cały ustęp odnoszący się do zaprowadzenia dualizmu.

Z życia O. Waleryana Kalinki

główne dziś zapisujemy daty. Ojciec zmarłego był podprefektem w Miechowie za Księstwa Warszawskiego, następnie radcą wyższego sądu w Krakowie, zdolny i wielce szanowany jurysta. Urodzony w r. 1826, Waleryan Kalinka kończył w Krakowie uniwersytet w latach burzliwych 1846 i 1848. Odznaczającego się zdolnością młodzieńca wprowadził do *Czasu* ówczesny szef redakcyi p. Paweł Popiel — przez lat dwa brał czynny udział w naszym dzienniku wraz z Siemieńskim, Mannem, Sobolewskim i Węgierskim, a gdy miał ustąpić, polecił kolegę i przyjaciela Aleksandra Szukiewicza. Opuszczając kraj, w którym było naówczas zbyt duszno i ciężko, zamierzał udać się do Hiszpanii dla poszukiwań archiwalnych do stosunków z Polską. Jakby na pożegnanie napisał broszurę z opisem pożaru Krakowa; znakomitą książkę, zapowiadającą przyszłego historyka: „Kraków i Galicya,“ oraz pod pseudonimem Pęcławskiego polemiczną broszurę „Listy z Krakowa.“

Zatrzymał się w Paryżu. Z działalności emigracyjnej wiadomo, że był sekretarzem księcia Adama Czartoryskiego, stał przy boku jenerała Zamoyskiego, tak w jego dyplomatycznej działalności, jak w organizacyi legionu polskiego w Turcyi w r. 1854. Z Julianem Klaczką wydaje przez lat cztery znakomite czasopismo „Wiadomości polskie“ — należy do tego grona, otaczającego Hotel Lambert, a podejmującego ciężkie zachody o rzecznictwo sprawy polskiej, wraz z Klaczką, Bronisławem Zaleskim, Wyzińskim, Leonem Żbyszewskim, Gadonem. Zwrot religijny wzmaga się, Kalinka częstym bywa gościem w słynnem opactwie benedyktyńskiem w Solemnes, gdzie go wiedzie obok uczuć wiary cel naukowy, dostarcza bowiem materyałów Dom Guepinowi do dzieła „Żywot św. Jozafata;“ w Paryżu zakłada konferencyę polską św. Wincentego à Paulo, pod wezwaniem św. Kazimierza, i w niej jednoczy zastęp młodzieży katolickiej.

Gdy runęła budowa złudzeń i zawaliła kraj gruzami, Kalinka zwraca się do historyi — ogłasza dwutomowe dzieło: „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta“ i przygotowuje się do napisania żywota księcia Adama Czartoryskiego. Ale inny go woła głos — udaje się do Rzymu i wstępuje do zakonu Zmartwychwstania Pańskiego w 1867 r. Po odbyciu nowicyatu i studyów teologicznych w Zgromadzeniu, spełnia ważne zadanie tak w kolegium polskiem, jak i przy kościele na Vic. lo del Mortaro. Do kraju powraca po r. 1872 — niebawem ogłasza pierwszy tom dzieła „Sejm czteroletni,“ bierze czynny udział tak w Krakowie, jak we Lwowie, w sprawach religijnych i naukowych. We Lwowie tworzy internat dla młodzieży unickiej i poświęca mu się z niezmiernym zapałem, często zasila nasz dziennik oraz *Przegląd Polski* — powołany na krzesło czynnego członka Akademii, nigdy jej posiedzeń nie opuszcza. Obok dalszego ciągu „Sejmu czteroletniego“ pisze książkę o jenerale Chłapowskim, która ma tę wartość w literaturze XIX wieku, co „Pan Podstoli“ Krasickiego w XVIII stuleciu, tylko że na prawdzie życiowej oparta.

O ostatniej chorobie znakomitego męża wyjmujemy szczegóły z listu, który nas doszedł 30 z. m.:

„Dwa tygodnie temu nawiedził O. Waleryana gwałtowny ból reumatyczny i od tego czasu nie opuścił celi, wyjąwszy kiedy udawał się na Mszę św. W środę dostrzeżono, że nabożeństwo odprawił bezładnie, dziękczynnej modlitwy zaniedbał i wrócił do siebie. Przywołani lekarze oczekiwali zapalenia mózgu, następnie orzekli, że jest to atak krwi do głowy, postawiono pijawki dopiero nazajutrz we czwartek w wieczór.

„Przy całem nieszczęściu dał Bóg jemu i nam tę pociechę, że odzyskał przytomność, aby przyjąć ostatnie Sakramenta św. Na tę intencyę X. biskup Puzyna miał dziś Mszę św. — a modlitwa tysiąca dusz i całych Zgromadzeń tutaj i w Krakowie wymogła u Boga tę oto łaskę. Na życzenie Arcybiskupa Morawskiego i Biskupa Puzyny krzątali się Ojcowie, aby mu przynieść ostatnią pociechę, kiedy nagle kochany nasz ojciec oprzytomniał. Zagrzewał obecnych Ojców i braci do modlitwy i z największem nabożeństwem i skupieniem ducha przyjął św. Wijatyk. Potem przywołał obecnych bliżej i mając oczy ciągle zamknięte, przemówił do nich: „Nikt nie wie, co to jest życie, aż się dowie przy śmierci. Dziękuję Ci Panie Boże, że mi dajesz umierać w tem tak barzo drogiem otoczeniu i przyjmować Sakramenta z rąk tego, z którym tutaj pracować zacząłem“ (O. Bakanowski). Następnie dziękował Ojcom za pomoc w trudach i troskach bardzo szeroko: „Polska — mówił — nierządem upadła, jeśli chcecie służyć ojczyźnie, strzeżcie reguły zakonnej, kochajcie się wzajemnie i wspólnie pracujcie..“ Polecił O. Smolikowskiego Ojcom jako swego następcę — ja jestem już niepotrzebny i skończył słowami *Salva obedientia*.

„O. Zbyszewski, przybyły z Krakowa, zjawił się po pożegnaniu; ściskał go O. Kalinka w objęciach, darząc słowami: „jesteś mi bardzo drogi“, a potem: „róbcie wszystko spokojnie! i uważajcie..“ — poczem przytomność, jak nagle przyszła, tak nagle go opuściła.“ Wiadomy z późniejszych doniesień dalszy przebieg choroby, wśród której powracała na krótko przytomność, ale wśród mrzenia i niemocy.

Na pogrzeb O. Waleryana Kalinki wyjeżdża hr Ludwik Dębicki, współredaktor *Czasu*, aby imieniem Redakcyi złożyć ostatni hołd.

W Krakowie, gdzie młodość Kalinka spędził, gdzie tyle ważnych podejmował zadań, objawia się ogólne pragnienie, aby zwłoki znakomitego historyka spoczęły obok grobowca Długosza w grobie zasłużonych na Skałce, obok Lucyana Siemieńskiego i Wincentego Pola.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: Trzeci i przedostatni gościnny występ p. A. Zimajer: *Polowanie na zięciów*, komedya w 4 aktach pp. Labich i Delacour.

W niedzielę 19go: Ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Pani majstrowa z Kleparza*, komedya w 4 aktach ze śpiewami, przez A. Błotnickiego. — P. Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

We wtorek 21go: Przedstawienie humorystyczne p. Gustawa Fiszera.

— Dnia 16go grudnia dość pogodnie, ciepło; term. od 3·2 doszedł do 10·0 C. Barometr spadł bardzo nisko; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 726·1 millim.; term. 11·2 C. — Wiatr południowy.

— W sobotę d. 18go grudnia: *Suchedn.*, Oczek. pł. Najśw. Maryi Panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 1 grudnia, we środę, odbyło się pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem wyłożono treść rozpraw: p. J. Hanusza: „O języku Ormian polskich“ i J. Bystronia: „Przyczynek do historyi języka polskiego z początku w. XV na podstawie zapisków sądowych Czerskich.“ Obie te prace przyjęto do wydawnictw Wydziału. W końcu Sekretarz odczytał zapisek p. Edwarda Porębowicza z Montpelier o „Historyi o szlachetnej i pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu.“ Autor porównywa polskie wydanie ludowe tej legendy Foltyna w Wadowicach 1882 z przekładem katalońskim z końca XVI wieku i z opracowaniem późniejszem francuskiem, w *Biblioteque bleue* p. t. *Pierre de Provence et la belle Maguelone.* Z porównania tego wypływa, że tekst polski zgadza się z katalońskim, że jest przekładem z niemieckiego i znać w nim wpływy protestanckie. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos przewodniczący, Dr German i Dr Kosiński.

Z teatru. Pani Adolfina Zimajer wystąpi w sobotę po raz przedostatni w jednej z najlepszych komedyj pp. Labiche i Delacour pod tyt. *Polowanie na zięciów.* Prócz pani Zimajer biorą udział panie: Wolska, Wojnowska i Ziembińska, oraz pp. Lubicz, Sobiesław, Siemiaszko i inni. — W niedzielę zaś wystąpi pani Zimajer w znanej i lubianej czteroaktowej komedyi ze śpiewami *Pani majstrowa z Kleparza* w roli tytułowej. — We wtorek urządza p. Gustaw Fiszer wieczór humorystyczny z nowym programem.

O Stefanie Batorym będzie miał **odczyt** X. Stanisław Załęski T. J. na dochód Czytelni katolickiej młodzieży polskiej w sali ratuszowej w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 6-tej wieczór. Biletów wstępu dostać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Teatr.

Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer w znanej farsie Maurycego Desvallieres: *Pożycz mi swej żony* i w operetce Offenbacha: *Lizka i Frycek*, zwabił do teatru tłumy publiczności. Znakomita artystka dała nam podziwiać wczoraj prawie równocześnie cały wdzięk gry swojej tak w rolach dramatycznych, jak i kreacyach operetkowych. — Farsę *Pożycz mi swej żony* widzieliśmy już nieraz na scenie naszej, mimo to wydała się wczoraj prawie nową, tyle humoru, wdzięku niewieściego, naturalności i filuterności umiała p. Zimajer nadać swej roli.

Odegrana w końcu przedstawienia operetka *Lizka i Frycek* wypadła jak najlepiej. Kreacye wieśniaczek niemieckich, to już specyalność p. Zimajer, której pod tym względem niewiele artystek dorówna. Ta maleńka rola Lizki okazała się tak skończoną, tak w najdrobniejszych szczegółach opracowaną, tak tchnęła naturalnością, iż można było na chwilę zapomnieć o scenie i sądzić, że się ma przed sobą żywy obraz wieśniaczki niemieckiej. P. Solski był również wybornym Fryckiem. Oklaskom nie było też końca. *Z krzesła.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 17 grudnia odbytego.

Z powodu spadku kursu rubli, ceny zboża na wczorajszym targu na Baranie cokolwiek się podniosły.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·— do 6·50 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·10 rsr., owies na 140 f. 2·25 rsr.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, przy nieznacznych dowozach, ceny stale utrzymały się, a żyto nawet nieco w cenie się podniosło.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; — żyto 6·40 do 6·80 złr.; — jęczmień od 6·25 do 7·50 złr.; owies od 6·50 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 10· do 10·25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2312)

Dla czego ten środek używanym jest prawie w każdej rodzinie? Swoszowice okr. Wischau (Morawa). Wielmożny Panie! Ponieważ przez dłuższy czas dotknięty byłem reumatyzmem z rwaniem, tudzież bólem w krzyżach i nerwowem cierpieniem, przeto używałem wszelkich środków, lecz nadaremnie. Wreszcie niedawno zwrócono mi uwagę na pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta. Zapisałem zaraz 2 pudełka i użyłem pigułki według opisu użycia, a już po kilku dniach cierpienia ustały, tak, że teraz jestem znów zdrowym. Wynurzając Panu najżywsze i najgorętsze podziękowanie, zapewniam zarazem Pana, że Pańskie pigułki szwajcarskie wszystkim cierpiącym chętnie polecać będę. Z wysokim szacunkiem Jan Chladek.

Przy zakupnie w aptekach (do nabycia w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara) należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (3059 3 3)

Księgarnia **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie poszukuje **ucznia.**

NADESŁANE. (2854 9-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza.

Ostatnie wiadomości.

Ze Sejmu.

Przegląd donosi, że ankieta do rewizyi ustaw szkolnych zwołana przez Wydział krajowy, otrzyma jako materyał do obrad trzy projekty do ustaw:

1) Projekt ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci (artykułów 1—50).

2) Projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych (artykułów 1—59).

3) Projekt ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych (artykułów 1—43).

Jako materyał statystyczny będzie dołączony:

1) Wykaz płac nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych, sporządzony na podstawie budżetów Rad szkolnych okręgowych na rok 1886, tudzież płac nauczycieli w miejscowościach sądów obwodowych, w miejscowościach z siedzibą starostw, tudzież sądów powiatowych, oraz dodatku dla nauczycieli kierujących.

2) Zestawienie poborów nauczycieli szkół pospolitych w następujących prowincyach monarchii austryackiej: w Galicyi, Wyższej Austryi, Niższej Austryi, Krainie, Czechach, Szląsku, Styryi, Tyrolu i Vorarlbergu, tudzież w Istryi, Tryeście i Gorycyi.

Wreszcie obszerny wywód historyczny i motywa projektów ustaw.

Klub centrum odbędzie posiedzenie w piątek o godzinie 10 przed południem. Przedmiotem obrad będzie wniosek p. Langiego, który zamierza postawić w Sejmie. Wniosek ten zawiera wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby ze względu na ważność rybactwa w gospodarstwie krajowem, utworzył przy krajowych szkołach rolniczych szkoły rybactwa. W tym celu miałyby być urządzone w Czernichowie i Dublanach stawy zarybione. Wniosek domaga się wysłania dwóch stypendystów za granicę celem wykształcenia ich należycie w rybactwie. Na powyższe cele żąda wnioskodawca wstawienia w budżet krajowy kwoty 3,000 złr.

Następnie omówione będą w klubie sprawy, stojące na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmowego.

Komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła wczoraj, ażeby komisya budżetowa nie przychodziła przed Sejm ze sprawozdaniem o preliminarzach krajowych dla szkół rolniczych, dopóki komisya gospodarstwa nie załatwi przedłożeń Wydziału krajowego o tych szkołach.

Referat sprawozdania o szkołach dublańskich powierzyła komisya gospodarstwa krajowego p. Edwardowi Jędrzejowiczowi, o szkole czernichowskiej p. Langiemu, o niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, p. Struszkiewiczowi, o kursie gorzelnianym w Dublanach p. Polanowskiemu.

Komisya administracyjna przeprowadziła dyskusyę o przedłożeniu rządowem co do zmiany niektórych postanowień prawnych o polowaniu. Projekt ustawy w zasadzie przyjęto.

Komisya budżetowa załatwiła preliminarze szkół dublańskich, kursu gorzelnictwa i szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. Komisya preliminuje mniej o 4000 złr. od Wydziału krajowego. Komisya posłów włościańskich rozesłała do wszystkich posłów z kuryi gmin zaproszenie, by złożyli krótkie sprawozdanie o czynnościach w swoich okręgach w celu poparcia likwidacyi Banku włościańskiego. Posiedzenie Koła włościańskiego będzie zwołane w styczniu.

Wczoraj popołudniu odbył klub lewicy posiedzenie, na którem omawiał p. Gross sprawę komasacyi gruntów.

W komisyi gminnej załatwiono przy hylnie we środę po Sejmie petycye Wydziałów powiatowych w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia. Referat poruczono p. Męcińskiemu.

Głos w tej sprawie zabierał prezes krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, poseł Starowiejski.

Dziennik Polski donosi:

„Wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby p. Pilat z klubu centrum wystąpił, okazała się nieprawdziwą. Dotąd wystąpili z tego klubu tylko posłowie Stanisław Badeni, Chamiec i Madeyski.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Marszałek krajowy hr. Tarnowski przyjmował wczoraj wydział Towarzystwa leśnego. Na przemówienie prezesa hr. Romana Potockiego, zapewnił obecnych 12 członków wydziału, że ile mu sił starczy będzie popierał cele Towarzystwa.

Ks. Ferdynand Koburgski, którego kandydatura wyskoczyła naraz nieco jak z tabakierki i jako jeden z licznych przemijających prawdopodobnie epizodów w sprawie bułgarskiej, jest młodszym synem zmarłego jenerała austryackiego ks. Augusta Koburgskiego i księżniczki Klementyny Orleańskiej, córki Ludwika Filipa. Starszy jego brat, austryacki jenerał major, ożeniony jest z siostrą Arcyks. Stefanii; siostra jego jest ożeniona z Arcyks. Józefem. Książę Albert, mąż królowej Wiktoryi, był jego stryjem. Zdaje się, że dosyć jest w tej genealogii i pokrewieństwach powodów, aby Rosya nie zgodziła się na tę kandydaturę — choćby car osobiście kochał księcia Ferdynanda. Jest też to raczej kandydatura deputacyi bułgarskiej, wyrosła na bruku wiedeńskim, a zareklamowana przez dzienniki.

National Ztg uważa znaną enuncyacyę *Prawit. Wiestnika* za bardzo doniosłą. Nadzieję Rosyi, że Niemcy nie podkopią interesów rosyjskich na Wschodzie, mogą Niemcy łatwo spełnić. O ile zaś ów rosyjski organ urzędowy uznaje, że Niemcy starają się o utrzymanie ogólnego pokoju, zauważa *National Ztg*, że pokój ten mieści w sobie także uszanowanie interesów Austryi, sprzymierzonej z Niemcami. Enuncyacya organu rosyjskiego obejmuje więc także i utrzymanie stosunków z Austryą i Anglią.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: Znaczenie wczorajszego komunikatu *Prawitelst. Wiest.* upatrują raczej w tem, co on o Austryi i Anglii przemilcza, niż w tem, co mówi o Niemczech. — Rosya oświadczyła obecnie całkiem jasno, iż żąda usługi za usługę. Rzeczą Niemiec jest teraz równie szczerze odpowiedzieć. Odpowiedź ta — pisze *Nowoje Wremia* — polegać powinna na tem, aby Niemcy otwarcie dały do poznania, iż nie mogą się zgodzić na politykę Austryi.

Telegramy Ajencyi Północnej.

Berlin 15 grudnia. Wartości rosyjskie podniosły się na dzisiejszej giełdzie wskutek komunikatu rządowego, zalecającego prasie umiarkowanie. Wzmocnieniu się kierunku zwyżkowego stanęło na przeszkodzie osłabienie tendencyi w papierach bankowych skutkiem pogłoski o zerwaniu rokowań finansowych pomiędzy Węgrami a Przedlitawią.

Ruszczuk 15 grudnia. *Ajencya Havasa* donosi, że Turcy tutejsi postanowili na zgromadzeniu onegdajszem odmówić płacenia świeżo ustanowionych podatków.

Wiedeń 15 grudnia. Donoszą z Belgradu, iż rząd serbski postanowił wydalić z kraju Risticza, podejrzywanego o konspiracye.

Petersburg 16 grudnia. Jenerał-gubernator Kaukazu, ks. Dondukow Korsakow, i budowniczy kolei zakaspijskiej, jen. Annenkow, powołani zostali do Petersburga. Powołaniu temu przypisują znaczenie.

Zajścia w Bułgaryi.

O kandydaturze Ferdynanda Koburga na tron bułgarski zamieszcza *Polit. Corr.* co następuje:

„Możemy stwierdzić to jak najdokładniej, że kandydatura ta wyszła wyłącznie z inicyatywy bawiącej obecnie w Wiedniu deputacyi bułgarskiej, która uczyniła znany już krok u księcia samego, nie porozumiewając się w tej mierze z żadną osobistością w Wiedniu, któraby w tej mierze mogła mieć wpływ decydujący. Wobec takiej inicyatywy mógł więc książę Ferdynand przyjąć ofiarowaną mu kandydaturę tylko z wielką rezerwą. Szczególną zaś przyczyną do wielkiej rezerwy była okoliczność, że zaproponowana przez rząd rosyjski, a przez Portę proponowana kandydatura księcia Mingrelii dotąd nie jest w formie urzędowej cofniętą. Z faktu, że książę Ferdynand należy dotąd do armii austryackiej i jest w niej oficerem, wynikał sam przez się obowiązek zameldowania Cesarzowi o propozycyi, jaką mu zrobiono. Z tej samej przyczyny wynikał też słuszny wzgląd zawiadomienia o tem następnie i hr. Kalnokiego.“

„Tymczasem — mówi dalej *Polit. Corr.* — przenikła wiadomość o ofiarowanej księciu Koburgskiemu kandydaturze do publiczności i przyjętą została przez organa prasy ze zaszczytną dla księcia sympatyą. Ze wszystkiego, co dotąd wiemy, wynika, a na to zważać trzeba szczególnie, że zamiar deputacyi bułgarskiej ofiarowania księciu Ferdynandowi kandydatury na tron nie był poprzednio znanym ani rządowi austryackiemu, ani żadnemu innemu.“

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że wiadomość o kandydaturze księcia koburskiego przyjętą tam została bardzo życzliwie, że rząd angielski gotów ją popierać i ma przekonanie, że i reszta rządów europejskich zgodzi się na to, tylko co do zgodzenia się na nią Rosyi nie można się jeszcze oddawać zbytniej nadziei.

Deputacya bułgarska nie wyjechała dotąd do Berlina. Oczekuje ona w Wiedniu odpowiedzi, jaką otrzyma Łobanow na zawiadomienie o kandydaturze Koburga. W Berlinie przyjętą będzie deputacya półurzędownie przez hr. Herberta Bismarka. Przypuszczają, że ostatni poczyni jej przedstawienia, iż Bułgarya szczególnie w kierunku zawiązania lepszych stosunków z Rosyą powinna czynić jak największe usiłowania.

Z Zofii donoszą do *Pol. Corr.*: Pojawiają się pewne symptomata, z których wnosić można, że Porta pojmuje płonność usiłowań co do kandydatury księcia Mingrelii, i że akcyi przedsięwziętej w tym kierunku, tak w Bułgaryi, jak i w dyplomacyi europejskiej zaniecha.

Telegramy.

Wiedeń 17 grudnia. Deputacya bułgarska odjechała wczoraj wieczór do Berlina.

Wiedeń 17 grudnia. (pryw.) Zgodnie z wczorajszem *communiqué Polit. Corr.*, zaznacza także i *N. Fr. Pr.*, że kandydatura ks. Koburgskiego niema urzędowego charakteru i że nie może być żadną miarą uważaną za kandydaturę gabinetu wiedeńskiego. Sprawa ta nie wyszła zresztą poza granicę prywatnych rozmów i konferencyj. Deputacya bułgarska nie otrzymała od rządu swego ani polecenia, ani upoważnienia do rokowania z ks. Koburgskim w sprawie przyjęcia korony bułgarskiej, a ofiarując mu tron bułgarski, poszła tylko za własnym impulsem, albo może za wskazówkami otrzymanemi od osobistości rosyjskich, które poznały tego księcia podczas uroczystości koronacyjnych cara Aleksandra III w Moskwie. Na propozycyę tę odpowiedział ks. Koburgski, iż zdecydowałby się przyjąć koronę, gdyby został przez sobranie, w sposób legalny wybrany, gdyby także i Rosya wybór ów za legalny uznała, gdyby wybór jego aprobowały wszystkie mocarstwa traktatowe i gdyby wreszcie lud bułgarski przyjął warunki, któreby on ze stanowiska swego jako książę postawił. Książę nie taił też swego przekonania, iż wyobraża sobie przyszłe międzynarowe stanowisko Bułgaryi, jako podobne do stanowiska, zajmowanego przez Belgię, z tą jednak modyfikacyą, że Rosyi musi być przyznany w Bułgaryi większy wpływ, niż każdemu innemu mocarstwu.

Rosya na mocy ofiar, poniesionych dla Bułgaryi, ma prawo do takiego przeważającego wpływu, którego uznanie jest głównym warunkiem trwałego utrzymania pokoju europejskiego, i któregoby książę, chociaż niema ochoty grać roli księcia malowanego, nie mógł Rosyi odmówić w razie swego wyboru.

Już z tego okazuje się, pisze *N. Fr. Pr.*, że kandydatura ta nie może być pomysłem Kalnokiego, ani też innego gabinetu europejskiego. Z drugiej zaś strony zdaje się, iż księciu nie zbywa na osobistych sympatyach w Petersburgu. Ze względu jednak na to, iż sprawa ta jest dopiero w zawiązku, nie mogła Rosya naturalnie oświadczyć się co do tej kandydatury.

Wiedeń 17 grudnia (pryw.). Podług *Wiener Allg. Ztg* oświadczył wczoraj Łobanow jednemu z członków deputacyi bułgarskiej — który przybył do niego w celu poinformowania się, jaka odpowiedź nadeszła z Petersburga na doniesienie o kandydaturze ks. Koburgskiego — iż nie posiadając specyalnych instrukcyj z Petersburga, może tylko powtórzyć, że Rosya nie uzna ani rejencyi, ani sobrania za prawnie istniejące. Kandydatury ks. Koburgskiego nie może on urzędownie przyjąć do swej wiadomości, gdyż o ile wie, Rosya nie odstąpiła wcale od kandydatury ks. Mingrelii. Łobanow dodał, że deputacya otrzymać może w Berlinie inne wiadomości.

Wiedeń 17 grudnia (pryw.). Podług *Tagblattu* miał Łobanow formalnie odrzucić kandydaturę ks. Koburgskiego po nadejściu instrukcyj z Petersburga.

Petersburg 17 grudnia. *Journal de St. Petersb.* donosi: Nie można brać na seryo doniesienia, że deputacya bułgarska zaproponowała ks. Koburgskiemu kandydaturę na tron bułgarski i że książę kandydaturę tę przyjął. Deputacya nie jest upoważnioną do ofiarowania tronu bułgarskiego, a wątpliwem jest, czy go kto wśród tych stosunków przyjmie. Twierdzenie, że kandydatura ta nie znajdzie opozycyi ze strony żadnego mocarstwa, jest zbyt awanturnicze, aby się nad niem rozwodzić.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 grudnia. (Z Sejmu). Gnoiński Jan interpeluje komisarza rządowego w sprawie fundacyi Hieronima Sadowskiego z Czortkowa na założenie domu ubogich.

Do laski marszałkowskiej złożył p. Langie wniosek, dążący do polepszenia gospodarstwa rybnego, tudzież p. Gross wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesyi wnioski, potrzebne do rychłego wejścia w wykonanie ustawy państwowej o komasacyi gruntów.

Następnie wniosek p. Koziebrodzkiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych odesłano po uzasadnieniu przez wnioskodawcę do komisyi gminnej; wniosek p. St. Badeniego o władzach szkolnych nadzorczych do komisyi szkolnej, a wniosek p. Romanowicza w sprawie dłuższego trwania sesyj sejmowych do komisyi prawniczej. Co do wniosku ostatniego przyznał Namiestnik, iż Sejmy krótko obradują, ale wobec skomplikowanego organizmu konstytucyjnego zmiana pod tym względem jest prawie niemożliwą.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek.

Po zamknięciu posiedzenia przemówił Marszałek hr. Tarnowski temi słowy: Nie dopełniłbym, zdaje mi się, mojej powinności, choć nie z regulaminu płynącej, gdybym nie uwiadomił Wysokiej Izby o ciężkiej stracie, jaką poniósł kraj i całe społeczeństwo nasze przez śmierć O. Waleryana Kalinki. Poprzestaję na podaniu tej żałobnej wiadomości, wstrzymując się od wszelkich dalszych uwag, raz dlatego, że ś. p. X. Kalinka nie był członkiem tej Wysokiej Izby, a powtóre, że, zdaniem mojem, nie należy a nawet nie godziłoby się o jego wielkich zasługach mówić pobieżnie i niewyczerpująco. Jakiego rodzaju i jakiej miary są te zasługi, to wszyscy wiemy. W swojej celi zakonnej służył on krajowi w dwojakim kierunku: badając przeszłość i pisząc jego dzieje, pracował jednocześnie dla przyszłości, kształcąc jego młodzież.

Wiedeń 17 grudnia. Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Krążą tu pogłoski, że kardynał Czacki ma być zamianowany następcą kardynała Jacobiniego.

Telegramy biura koresp.

Peszt 17 grudnia. Izba deputowanych Sejmu węgierskiego obradowała nad kredytem dodatkowym na rozszerzenie pałacu ministerstwa handlu. W ciągu dyskusyi zaproponował Enyedy w imieniu skrajnej lewicy odrzucenie kredytu dodatkowego i udzielenie *votum* nagany ministrowi handlu, z powodu obrażającego ustawę samowolnego postępowania tego ministra. W imiennem głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów kredyt dodatkowy, a proponowane *votum* nagany odrzucono 129 przeciw 85 głosom.

Berlin 17 grudnia. Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego odrzuciła 16 przeciw 12 głosom tak zaproponowane poprawki, jak i paragraf drugi przedłożenia rządowego o reorganizacyi armii z dniem 1 kwietnia 1887. Następnie zaszła przerwa w obradach, gdyż wolnomyślni chcieli sformułować nowe wnioski. Po ponownem rozpoczęciu obrad uchwalono 16 przeciw 12 głosom, i to na przeciąg lat trzech, stan prezencyjny wojska z siłą 450,000 żołnierzy, zamiast żądanego stanu prezencyjnego z siłą 468,409 żołnierzy.

Berlin 17 grudnia. Uchwała komisyi wojskowej jest w znacznej części przyjęciem wniosku Stauffenberga, żądającego, aby przewidziane w paragr. drugim przedłożenia rządowego kadry wojskowe zostały także uchwalone. Uchwała ta stanowi jednak, że ustawa odnośna obowiązywać ma przez trzy lata, a nie 7 lat, a co się tyczy utworzenia 16 nowych batalionów, udzielono zezwolenia tylko na jeden rok.

Bern 17 grudnia. Rada narodowa upoważniła Radę związkową do dostarczenia już w r. 1887 nowego materyału wojennego, proponowanego na r. 1888 i 1889, wyrażając nadzieję, że Rada związkowa zarządzi we właściwym czasie wszystko, co potrzeba, aby utrzymać nietykalność i niezawisłość Szwajcaryi wobec wojennych zawikłań państw sąsiednich.

Paryż 17go grudnia. Senat przyjął prowizoryum budżetowe z wypuszczeniem artykułu, tyczącego się redukcyi stopy procentowej kas oszczędności. Zmodyfikowane przedłożenie dostanie się jutro pod obrady Izby.

Paryż 17 grudnia. Ambasador włoski wręczył rządowi francuskiemu wypowiedzenie upływającego z dniem 1 stycznia 1888 r. traktatu handlowego i wyraził równocześnie gotowość rządu włoskiego do rozpoczęcia rokowań względem nowego *modus vivendi.*

Rzym 17 grudnia. Z Izby. Minister wojny, broniąc budżetu wojskowego, oświadczył, że nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny. Włochy są jednak przygotowane na wszelką ewentualność.

Bukareszt 17 grudnia. Doniesienia dzienników zagranicznych o zamachu na króla Karola są bezzasadne.

Kursa. Wiedeń 17 grudnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82·80. — Renta austr. srebrna opod. 83·45. — Renta 4% złota austr. 112·50. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 880·—. — Akcye kredytowe 294·20. — Londyn 125·85. — Napoleony 9·94½. — Dukaty 5·96. Marki 61·72½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Wiedeń 15go grudnia. Okowita: Bez obrotu; utrzymało się dawne notowanie złr. 25.

Berlin 17 grudnia. — Banknoty austryackie 161·70. — Krótki Wiedeń 161·65. — Banknoty ros. 188·85. — 5% Listy zast. Polskie 58·60. — 4% Listy Likw. Polskie 54·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·—. — Akcye austr. kredytowe 476·50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny: Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	117 —
Marki niemieckie	61 35	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „ „	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 —	—
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	194 50	195 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	240 —	241 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	30 25	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	9 85

Wiedeń 16 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 —	83 15
4⅖% „ srebrna	83 50	84 70
4% „ złota	113 15	113 35
4% „ węgierska złota	104 30	104 85
5% „ „ papier.	94 45	94 45
3[2]/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	104 75	105 —
Niższo-austryackie „ „	109	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 30
Węgierskie „ „	104 80	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 —	152 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	119
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 25	113 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	244 —	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	295 80	296 —
„ Bank węgierski . 200 „	306 —	306 50
Depositen-Bank . 200 „	184 —	185 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	554 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . 100 „	221 —	221 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 50	155 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 40	106 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	188 75	189 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	380 —	383 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	—
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2353	2358
Franciszka Józefa . 200 „ „	222 25	222 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	241 —	241 25
Nordwest austr. . 200 „ „	168 75	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 75	163 25
Rudolfa . 200 „ „	189 50	190 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	187 50	188 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	250 40	250 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 77	106
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	258 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 50
„ Westb. . 200 „ „	172 50	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 60	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	— —	— —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	—	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 75	98 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 25	101 7
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 30	100 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 25	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	117 90
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 40	99 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	113 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 30	96 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 20	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 30	93 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 50	124 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 —
„ . 200 złr. 5%	129 50	129 90
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 90	102 40
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100	100 60
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 —	118 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie fr. 400	17 80	18 20
Kredytowe . złr. 100	179 25	179 75
Clary . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	47 —
Palfy „ 42	42 50	42 75
Rudolfa „ 10	19 25	19 75
Salma „ 42	58 75	59 25
Salzburgskie „ 20	24 —	24 50
St. Genois „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	138 —
4% „ „ 50	68 50	69 50
Waldsteina „ 20	33 —	33 50
Windischgrätza „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 67	61 75
Rubel papierowy za 100	116 50	117 —

Lwów 15 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 16 grudnia.

	rub. kop (płacą)	rub. kop (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	93 75	94 25
kupon	— —	— 15

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321 35)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*